

Łysa Góra – miejsce spotkań szanujących się czarownic

23 października 2017

Potrzeba oddawania czci siłom wyższym jest znacznie starsza od momentu, kiedy powstały pierwsze świątynie. Ludy słowiańskie swych bogów czciły przede wszystkim w świętych gajach. Święte gaje były wśród wielu kultur magicznymi miejscami, w których było można przybliżyć się do bóstw, duchów przodków, bądź też po prostu sił natury. Czasem święte gaje poświęcano konkretnym bóstwom, niekiedy pełniły też funkcję łączącą ludzi z duchami zmarłych przodków.



Dla celów sakralnych wybierano miejsca, które nie były łatwe do zdobycia. Dlatego cześć bogom oddawano przy świętych dębach, które ukryte były w leśnych gęstwinach. Jeśli krajobraz obfitował w wyraźne wzniesienie, to taka góra stawała się miejscem, gdzie według wierzeń ludności kontakt z bogami stawał się bardziej wyraźny niż w wiejskiej osadzie. Jednym z najbardziej znanych współcześnie ośrodków kultu religijnego była góra Ślęza. Jednak udając się na wschód od tego miejsca napotykamy wśród świętokrzyskiej gęstwiny inne wzniesienie, które obdarzone było szczególną czcią, a mianowicie Łysą Górę.

Łysa Góra to kolejny bardzo ważny ośrodek kultu pogańskiego znajdujący się na obecnym terenie Polski, współcześnie zwana jest Łyścem lub Świętym Krzyżem. Na Łyścu zachował się wał kamienny o długości około 1,4 km, szerokości 10 do 15 m, a wysokości do 3 m. Zbudowany został z drobno potłuczonego kamienia kwarcytowego wzmocnionego drewnianą konstrukcją. U podnóża wału zachowały się dymarki, czyli wczesnośredniowieczne prymitywne piece hutnicze. Ów wał jest datowany na VIII wiek, a więc na okres, kiedy to po wędrówce ludów nastaje ponowna stabilizacja ludności. U podnóża góry znajduje się kamienny posąg zwany Pielgrzymem albo św. Onufrym. Jest on ubrany w płaszcz i kaptur, a na szyi ma naszyjnik.

Według przekazów historyków na Łysej Górze miano czcić trzy bóstwa: Bodo, Łado i Lel lub Śwista, Pośwista i Pogodę. Niekiedy kojarzy się je z bóstwami celtyckimi: Lug, Lel, Lleu a także Esus. Wpływ Celtów na uformowanie się wierzeń słowiańskich jest bezsporny, jednak nic nie wskazuje, że ów ośrodek wybudowali Celtowie. Prawdopodobnie jest to całkowicie słowiańskie miejsce kultu. Na górze prawdopodobnie czczono Lel i Polel. Niewiele można powiedzieć obecnie o tym domniemanym bliźniaczym słowiańskim bóstwie. Jedyna wzmianka o tej dwójce pochodzi z kroniki Macieja Miechowity, w której to zostali oni opisani wyłącznie jako synowie Łady – kolejnej zagadkowej postaci ze słowiańskiego panteonu. lelum polelum

Na Łysej Górze najprawdopodobniej oddawano cześć duszom zmarłych przodków. Każdego roku, w nocy z 30 kwietnia na 1 maja gromadziły się na szczycie tłumy wyznawców, aby ugasić święte ognie, powitać duchy zmarłych, którzy powracali wówczas na Ziemię, a o świcie rozpalić nowy płomień symbolizujący cykliczne odrodzenie się czasu na kolejny rok. Ta noc na Łysej Górze stawała się świętą czasoprzestrzenią, kiedy każdy mógł wstąpić w sakralną sferę świata bogów, oddzieloną na co dzień od świeckiego, ludzkiego, śmiertelnego życia.

Wśród świętokrzyskich legend tą najbardziej znaną jest mówiąca

o tym, że na Łyścu spotykały się wszystkie okoliczne czarownice i wiedźmy. Na co dzień czarownice nie odróżniały się niczym od innych przeciętnych, wiejskich kobiet zamieszkujących podnóża Gór Świętokrzyskich. Wiedźmą mogły być zarówno stare samotne kobiety, jak i młode mężatki, dlatego tak trudnym było rozpoznanie owej kobiety. Na pozór nic nie ujawniało ich prawdziwego oblicza. Jednakże, jak podają legendy, czarownice miały do czynienia z diabłami, dzięki czemu posiadały tajemne moce. Potrafiły rzucać uroki, odprawiały gusła przy pomocy wronich piór, końskich kopyt, bydłowej sierści, kozich i jelenich rogów, a także chrząstek skrzydeł nietoperzy, które zbierały w noc świętojańską. Z jednej strony ludzie obawiali się złych mocy, którymi były obdarzone czarownice. Jednak z drugiej chętnie korzystali z tajemnych porad, umiejętności czarownic, a także chętnie spożywali wywary z ziół, które wiedźmy przygotowywały. Warto pamiętać, że bez powodu wiedźma na nikogo nie rzucała uroku. A nawet dobrze było mieć ją w sąsiedztwie, gdyż zdobyta wiedza chociażby na temat ziół wielokrotnie pomagała w niedogodnościach zdrowotnych. Podobno czarownicę można było poznać po tym, że miała dwa koziołki w oczach – po jednym w każdej źrenicy. Dlatego też wiedźmy nigdy nie patrzyły ludziom prosto w oczy, aby nie zdradzić swojej tożsamości.

Nocami, na Łysej Górze, czarownice zbierały się, aby odprawić sabat. Przed podróżą na szczyt, rzecz jasna, na miotle, smarowały swój pojazd specjalną maścią, sporządzoną z jaszczurek, węży, wróblích piórek i żabiego skrzeku. Jeśli nie wysmarowały miotły dokładnie, spadały na ziemię i dalszą część drogi musiały pokonywać piechotą. Miotłę należało uruchomić specjalnym zaklęciem: las nie las, wieś nie wieś, ty mnie tam, miotło nieś. Podróż swą zaczynały wyfruwając z komina lub wzbijając się w powietrze na rozstajach dróg. W czasie sabatu spotykały się z diabłami, aby świętować, palić ogniska i przygotowywać trucizny. Czerwcowe przesilenie było szczególnie ważną nocą dla wszystkich czarownic, to właśnie w noc Kupały, zioła zyskiwały potężną moc. Wszystkie okoliczne wiedźmy

zbierały je na stokach Łysej Góry. Poza tym, w czasie sabatów czarownice wymieniały między sobą doświadczenia, uczyły się nowych czarów i sporządzania mikstur. Gdy odzywało się pianie kura, czarownice żegnały się z biesami, wsiadały na miotły i wracały do domów. Te czarodziejskie spotkania miały się zakończyć w momencie powstania klasztoru benedyktyńskiego, kiedy to mnisi wypędzili stamtąd czarownice, a sama góra utraciła swoje tajemne moce.

Do dziś legenda o sabatach czarownic na Łysej Górze jest bardzo żywa. Wystarczy podejść do każdego straganiku ze świętokrzyskimi pamiątkami, żeby zobaczyć całe mnóstwo czarodziejskich przedmiotów. Wręcz niedopuszczalnym jest, aby wyjechać spod stóp Łysej Góry bez czarownicy na miotle. A kto wie, czy nocami, potajemnie, czarownice nie zlatują się na Łysą Górę...?

Autorstwo: Kamila Łabędzka

Zdjęcie: [Yayek](#) (CC BY-SA 3.0)

Źródło: slawoslaw.pl